

♪[PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

♪ [Fragment utworu „Mecz” z płyty „KRASZ”]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa bardzo serdecznie w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Dziś moim gościem jest twórca muzyki eksperymentalnej, muzyki klubowej, pionier techno w Polsce - Jacek Sienkiewicz. Dzień dobry. Witaj.

JACEK SIENKIEWICZ: Dziękuję za takie przedstawienie, witam Słuchaczy.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Spotykamy się przy okazji dwóch w zasadzie premier twoich muzycznych, jedna z nich to jest album „KRASZ” z muzyką do spektaklu teatralnego pod taką samą nazwą w reżyserii Natalii Korczakowskiej, drugi z kolei album to „Recognition Zero” i pozwól, że od niego zaczniemy bo to jest muzyka zarejestrowana dwadzieścia pięć lat temu, jeśli się nie mylę. To musi być dla ciebie bardzo szczególny materiał, jak dzisiaj patrzysz na te utwory?

JACEK SIENKIEWICZ: Jest to szczególny materiał, dlatego też postanowiłem go wydać bo ogólnie nie jestem zwolennikiem wydawania, reedycji i wznawiania rzeczy, które powstały dawno temu, zawsze staram się patrzeć w przyszłość bardziej niż w przeszłość, ale teraz nie dałem rady i skusiłem się na wydanie tej pozycji, zabawne jest to, że też zawsze broniłem się przed wydawaniem muzyki na kasetach i jest to pierwsza kasecie i też powiedziałem, pierwsza i ostatnia prawdopodobnie, ale nie wiadomo. W każdym razie pomysł powstał parę miesięcy temu, znalazłem tak naprawdę w archiwach kasetę na której były te utwory, które pamiętam kiedy zrobiłem na dosłownie bardzo jakimś podstawowym, archaicznym sprzęcie, może nie wtedy archaicznym ale na bardzo prostym, tak zwanym setupie, czyli to były dwie maszynki jakieś i efekt i to wszystko i w jednym czy w dwóch utworach jakieś brudne, dziwne sample. Wspominam te czasy, byłem dwudziestolatkiem wtedy i takim bardzo ekstatycznie patrzącym na te wszystkie sprzętowe sprawy, jedną maszynkę pożyczyłem od kolegi, drugi syntezator miałem swój i w bardzo prosty sposób właśnie na kasecie zarejestrowałem te utwory, które są, można powiedzieć, jest to takie techno z lat dziewięćdziesiątych, którym się wtedy zachłysnąłem i interesowałem i też takie te utwory są, w niektórych jest używana pierwsza maszynka, mówię maszynka, zdrobniale, bo ona tak też ona wygląda.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Pieszczotliwie.

JACEK SIENKIEWICZ: Pieszczotliwie. Jest to legendarny już TB-303, to jest takie basowy syntezator, który jest nazywany acid machine i dzięki któremu powstał acid house i acid techno bo w pewnym momencie bez tej maszynki nie było utworów techno tak naprawdę i te utwory leżały te dwadzieścia pięć lat, tak naprawdę nie dotykane przeze mnie i tak właśnie miesiące temu wpadłem na pomysł żeby to wydać na kasecie jako „Recognition Zero”, co było jeszcze przed pomysłem stworzenia label-u, który powstał prawdopodobnie jakieś dwa, trzy lata później, pomysł powstania i mój pierwszy album na płycie kompaktowej

pod nazwą „Recognition” też w CD, więc „Recognition Zero” jest powrotem do takich moich pierwszych zabaw ze sprzętem hardwell-em elektronicznym bo nie było tam komputera w ogóle, chociaż komputera używałem od zawsze do zabaw z dźwiękami, z muzyką, to jednak w tych utworach są tylko dwie maszynki i brudny, zaszumiony dźwięk kasety, którego też nie, tych szumów nie usuwałem jakimiś nowoczesnymi technologiami, tylko straszną mi to przyjemność sprawiło żeby zostawić ten taki brudny, zaszumiony dźwięk i w ten sposób wyszła ta kaseeta limitowana, dosłownie parę dni temu, w ilości dosłownie pięćdziesięciu sztuk, dostępne na Bandcamp Recognition i w zaprzyjaźnionych sklepach.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: I okazuje się, że niewiele trzeba, żeby stworzyć tak naprawdę muzykę elektroniczną. Tak się zastanawiam, wiesz, jak patrzymy na to co mamy dzisiaj, co jest dzisiaj dostępne, te wszystkie narzędzia, instrumenty, software, czy to może być jakaś zguba czy ta niemalże nieograniczona dostępność sprzętu utrudnia pracę twórczą?

JACEK SIENKIEWICZ: Oczywiście zależy od twórcy i od podejścia, mi się wydaje, że może utrudniać jak najbardziej, ponieważ mamy tyle możliwości i taki dostęp, a nowoczesne software-y dają nam nieograniczone możliwości, jak powiedziałaś i dają nam wszystko, samplery, syntezytory, możliwość edycji, możliwość tworzenia skomplikowanych sekwencji i wszystko mamy jakby w jednym pakiecie, czego właśnie dwadzieścia pięć lat temu, to nie było wyobrażalne, żeby mieć takie możliwości. Jednocześnie dostęp do wszystkich instrumentów jest łatwiejszy, ale jest to też pułapka i ja wielokrotnie też łapałem się w tą pułapkę bo mam bardzo dużo sprzętu, tak zwanego hardware-u, różnych syntezytorów, różnych maszyn i tak naprawdę coraz mniej używam ich wszystkich naraz bo był taki moment, gdzie miałem duże studio w którym miałem wszystkie te maszyny podłączone i starałem się je wszystkie używać i tak naprawdę, może też w pewnym momencie pandemia uświadomiła mi to, że ten setup może być malutki i przenośny wręcz, tak żeby go można było do walizki wrzucić i do samochodu i pojechać do znajomych do lasu albo do innego kraju i mieć swój mały setup i na nim pracować i odnalazłem dużą przyjemność właśnie w minimalizowaniu tego sprzętu i ostatnio przygotowuję materiał na moją nową płytę, która jest prawie gotowa, która wyjdzie w tym roku, mój nowy album i też właśnie na tej płycie znajdują się utwory, które paradoksalnie są złożone dosyć, a zrobione właśnie na jednej dosłownie maszynie i syntezytorze. Po prostu edycja i możliwość sterowania syntezytora przez komputer jest tak złożona i tak ciekawa, że udaje mi się zrobić bardzo ciekawe utwory dosłownie na jednym instrumencie, na dwóch instrumentach, co można powiedzieć teraz, jest powrotem do przeszłości, czyli do początków, gdzie moje techno, pierwsze kawałki robiłem na dwóch instrumentach i na to wychodzi, że teraz mogę zrobić oczywiście inne utwory, bardziej złożone i w innej stylistyce ale też jestem w stanie na jednym, dwóch instrumentach zrobić ciekawe rzeczy, czego też życzę twórcom, bo pułapka kupowania nowego sprzętu i nowych syntezytorów, to znaczy jest to pułapką czasem, możliwości, które mamy i wachlarz sprzętowy, który coraz to nowi producenci oferują nam coraz nowsze syntezytory i lepsze i tańsze, co jest oczywiście fantastyczne bo można sobie wybrać dowolny wachlarz i swój własny kierunek poszukiwania dźwięków nowych, ale tak jak wspomniałaś, może być to pułapką, bo możemy zawsze gonić za jakimś nowym sprzętem i sprawdzać możliwości kolejnego producenta sprzętów.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie, to pewnie tak jak z wieloma rzeczami, ta kolekcja nigdy nie jest zamknięta i zawsze by się chciało coś do niej dodać. Jeszcze wracając do tego co powiedziałaś, że to jest niejako powrót do tego

minimalizmu, do tej oszczędności, zastanawiałam się z czego wynika to, że jest jakaś taka moda na reedycje, na wracanie do tych starszych materiałów i wydają mi się, że to też idzie w parze z tym, że gusta muzyczne odbiorców też niejako zataczają pewien krąg i bardziej nas teraz ciekawi muzyka, która powstawała pod koniec lat dziewięćdziesiątych, niż to co dajmy na to, trzy lata temu, może jest coś w tym.

JACEK SIENKIEWCZ: Oczywiście, szczerze mówiąc, w wielu wywiadach o tym mówiłem, na przestrzeni wielu lat, że wiele stylów zatacza takie kręgi, co dziesięć, piętnaście, dwadzieścia lat pewne style powracają. Tak było z wieloma podgatunkami muzyki tanecznej czy elektronicznej, mi się wydaje, że to dlatego, że pojawia się kolejne pokolenie, prawda, młodych ludzi, którzy, ja dwadzieścia pięć lat temu robiłem różne utwory i zachłysnąłem się detroit techno czy acid housem, te osoby, które się wtedy urodziły, mają teraz dwadzieścia pięć lat i mogą tak samo jak ja zachłysnąć się tą muzyką, która była dwadzieścia pięć lat temu i mi się wydaje, że to też na tym to polega, nowe pokolenia odkrywają muzykę, która była piętnaście, dwadzieścia, dwadzieścia pięć czy trzydzieści lat temu, która jest trzeba przyznać, często bardziej ciekawa i bardziej prawdziwa niż to co się teraz produkuje i też ci młodzi ludzie czerpią inspirację z tym rzeczy i dzięki temu powstają hybrydy i nowe pomysły na stare gatunki i to mi się wydaje, dotyczy wszystkich gatunków, nie tylko muzyki tanecznej.

DZIENNIKARKA MATRYNA MATWIEJUK: To spójrzmy na twoje ćwierćwiecze twórcze, bo bez wątpienia w elektronice się zmieniło przez ten czas, bardzo wiele, a już abstrahując od samej techniki, samych narzędzi, czy zmieniło się twoje podejście do tworzenia muzyki, twój sposób pracy?

JACEK SIENKIEWCZ: Tak jak wspomniałem, sposób pracy jest różny i oczywiście na pewno się zmienia, nie mam takiego jednego klucza, jednego sposobu na produkcję muzyki, czasem jest to impuls, siadam i od razu coś szkicuję, mam coś w głowie, jakiś pomysł, który staram się zrealizować, a czasem jest to zabawa w studiu której dopiero coś powstaje, więc jakby to zależy od nastroju i od celu i czasem jest to taka zabawa, improwizacja w studiu po prostu, a czasem jest taki pomysł, który kiełkuje wcześniej, który później konsekwentnie uda nam się zrealizować.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To zadam to pytanie inaczej, co obecnie cenisz najbardziej w muzyce, bo w takim bardzo dużym uogólnieniu, uproszczeniu spróbujmy może podzielić twoją twórczość na takie dwa kierunki, z jednej strony jest muzyka będąca abstrakcją, często mówisz o niej jako o muzyce pejzażowej dla której jest też miejsce na eksperyment, z drugiej strony też te utwory powstały na bazie fascynacji rytmem, tego wszystkiego co nam się z techno w pierwszej kolejności, powiedzmy, kojarzy. Czy wartościowałbyś jakoś te domeny, w obszarze których tworzysz?

JACEK SIENKIEWCZ: To jest może tak, że z czasem muzyka klubowa przestała aż tak cieszyć i bawić i być może na przestrzeni ostatnich kilku lat troszeczkę od niej odszedłem w stronę właśnie bardziej abstrakcyjno-eksperymentalną i poszukującą, w tej chwili to mnie bardziej interesuje, chociaż z tego co znam moich fanów, to cały czas wszyscy pytają „Gdzie jest techno od Jacka?”, ono będzie, ono będzie, to nie zginie i cierpliwi zostaną wynagrodzeni, ale w tej chwili właśnie, tak jak wspomniałem, kończę album, który będzie

bardziej dziwaczny, będą tam rytmy ale nie tak oczywiste i nie tak równe bym powiedział, troszeczkę uciekłem w stronę, jakby w swój taki nowy świat dziwnych rytmów i dźwięków tworzonych na kilku zaledwie instrumentach.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To jest intrygująca zapowiedź, my jednak zerknijmy na to, co jeszcze nowego ostatnio się ukazało. To między innymi muzyka stworzona do spektaklu „KRASZ”, spektaklu w reżyserii Natalii Korczakowskiej, sztuki na motywach powieści Jamesa Ballarda „Kraksa”, to jest taka bardzo dystopijna wizja będąca metaforą tego jak my funkcjonujemy w społeczeństwie, dużo tam jest o przemocy, o granicach czy może o braku granic. Nie tak dawno miałam okazję rozmawiać z Anną Zaradny i kiedy poruszyłyśmy wątek właśnie muzyki tworzonej do spektakli teatralnych, to artystka zanegowała użyte przeze mnie sformułowanie „muzyka ilustracyjna”, argumentując, że ta muzyka jest równorzędna, że prowadzi równorzędną narrację ze sztuką teatralną w tym przypadku. Jakie ty masz podejście do tego typu, nazwijmy to, zamówień?

JACEK SIENKIEWICZ: Ja się zgodzę z Anną, która jest moją znajomą i ją serdecznie pozdrawiam oczywiście. Mi się wydaje, że tu nie ma reguły bo są różne oczywiście sztuki i różne podejście reżyserów do tego, akurat w „KRASZU” z Natalią Korczakowską, bardzo dużo eksperymentowaliśmy z różnym typem dźwięków i muzyki i dlatego też powstało sporo tych utworów, które też w części nie zostały użyte w spektaklu, dlatego też powstał pomysł wydania tej płyty na której się znajdują, po części utwory, które znajdują się w spektaklu, a po części, które były przygotowywane do spektaklu, a które tam się nie znalazły. Mi się wydaje, że nie ma tu jakby takiej odpowiedzi dokładnej, bo w pewnych scenach ta muzyka jest ilustracyjna, a w pewnych nie, więc mi się wydaje, że to trudno tu generalizować, to zależy od sztuki i podejścia reżysera do tego co chcemy osiągnąć.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zapytałam o to, bo w notce dołączonej do tej płyty tak bardzo rozróżniasz rzeczywiście, że część to jest ten oryginalny zamysł, a część to jest to, co wyszło na koniec, więc poczułam takie rozróżnienie między autonomicznością a pewną służalczością tej muzyki, ale a propos łączenia różnych światów, to chciałabym jeszcze, pozwól, że przywołam Festiwal Eufonie, który zakończył się w Warszawie, w ramach którego też wystąpiłeś podczas wydarzenia zatytułowanego „SEPR – interpretacje”, na tej samej scenie na której i Markus Popp, znany pewnie słuchaczom jako „Oval” i chciałabym Cię zapytać, jak ci się udaje tworzyć takie pomost pomiędzy tymi różnymi erami muzycznymi, czasami muzycznymi, chyba to nie będzie zbyt wiele powiedziane. Jak to zrobić, żeby ten materiał, który wybrzmiał był tak na tyle spójny, żebyśmy nie mieli jako odbiorcy tego wrażenia, jakiegoś takiego usilnego, sztucznego wykorzystania tychże sampli, tutaj w przypadku Studia Eksperymentalnego Polskiego Radia, bo to było takie połączenie tkanin zupełnie bezszwowe, w tkwi sekret?

JACEK SIENKIEWICZ: Mhm...nie wiem, nie wiem w czym tkwi sekret. W spontanicznym dosyć podejściu i w jednak niebezpośrednim prezentowaniu tych sampli, ja jednak te sample mocno przetwarzam i używam dosyć takich, dziwnych narzędzi czasem do zniekształcania tych sampli, więc nie zawsze te sample są, to znaczy mówię teraz o samplach tych właśnie ze Studia Eksperymentalnego Polskiego Radia, których część, w części tego koncertu używałem. W innej części koncertu prezentowałem utwory, które zostały wydane na płycie

„Drogi”, wspólnie wydanej przez „Bólt” i „Recognition”, moją wytwórnę, to była płyta z takimi, właśnie, swobodnymi dosyć interpretacjami twórczości Bogdana Mazurka, którego najbardziej cenię, który najbardziej jakby mnie ujął z twórców Studia Eksperymentalnego Polskiego Radia, oczywiście też byłem poproszony o takie smaczki i jakby prezentowanie tego, co do tej pory w kontekście Studia robiłem, czyli był też tam takie cień utworu Eugeniusza Rudnika, który znalazł się na tym słynnym Boxie, wydanym przez...

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Narodowe Centrum Kultury Miniatury.

JACEK SIENKIEWICZ: Tak, Miniatury, więc tam te motywy moich, tych przygód z tym Studium Eksperymentalnym pojawiają się właśnie przeplatane swobodną improwizacją na żywo z użyciem zniekształconych sampli właśnie z tego pakietu, który jest dostępny na stronie internetowej firmy Ableton.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zgadza się. To, skoro zerknęliśmy w przeszłość, to popatrzmy jeszcze w przyszłość, w dal. Zastanawiasz się nad tym, co się będzie działo z muzyką elektroniczną?

JACEK SIENKIEWICZ: Wolę się nie zastanawiać, bo jak za dużo się nazastanawiam, to jestem pełny niepokoju, więc staram się za dużo nie myśleć i w tej chwili myślę o skończeniu tego albumu, który jest w zasadzie prawie skończony, ale proces jakby technologiczny, prawdopodobnie ukaże się na płycie winylowej, a w tej chwili jest dosyć...

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Kolejki do tłoczni.

JACEK SIENKIEWICZ: Tak, jest jakiś problem z tłocznią, więc podejrzewam, że najwcześniej w połowie roku ten album się ukaże. Oczywiście mam sporo muzyki, która jest prawie skończona, ale w tej chwili nie skryształizowały mi się pomysły jej wydania, w tej chwili jest ten album, oczywiście nie zapominam o wspomnianych fanach muzyki klubowej, więc dla nich też coś na pewno w tym roku się ukaże, ale tak jak wspomniałem, wolę o przyszłości muzyki dużo nie myśleć, to jest chyba temat na całą rozmowę bo sytuacja na rynku muzycznym ogólnie jest dosyć skomplikowana i twórcy muzyki, każdej w zasadzie, nie tylko elektronicznej, napotykają na wiele utrudnień i problemów i globalizacja, digitalizacja jednak sprawia to, że jednak niektórym artystom ciężko jest się przebić lub też po prostu spieniężać swoją twórczość, co może zniechęcać niektórych, ale tak jak powiedziałem, wolę w ten temat nie wchodzić, bo wtedy zaczynam się niepokoić, a nie chciałbym tego.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: A twoi fani mogą być spokojni. Jacek Sienkiewicz był dziś gościem Audycji Kulturalnych, bardzo ci dziękuję.

JACEK SIENKIEWICZ: Dziękuję wszystkim, dziękuję tobie, pozdrawiam.

♪ [Fragment utworu „ZERO 3” z albumu „Recognition Zero”]

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie